

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 15 gr,
na stronie 3-lamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XII.

NOWEMIASTO-POMORZE CZWARTEK, DNIA 27 PAŹDZIERNIKA 1932

NR. 127

Nikczemna robota żydowsko-sanacyjna.

Zaareztowanie redaktora Ciesielskiego i Gwizdańskiego pod zarzutem przemytnictwa dało całej sanacyjnej prasie pochop do wściekłej naganki na cały Obóz Narodowy i do zohydzenia całej ideologii narodowej. Prym w tej niecznej robocie dwa przedewszystkiem wiodą pisma, a mianowicie krakowski „Kurjer Codzienny”, będący całkowicie pod wpływem żydowskim i jako drugi utrzymywany przeważnie z publicznego grosza toruński sanacyjny „Depek”. Ledwo, że nastąpiło areztowanie, jeszcze śledztwo daleko nie ukończone, jeszcze daleko do rozprawy, a cała ta sprawa ma przytem wszelkie pozory jakiejś niesłychanej mistyfikacji, nikczemnej intrygi, wobec czego należałoby powstrzymać się od wszelkich sądów i insynuacji co do niej, dopóki się nie wyjaśni, a tu już od razu cała prasa sanacyjna jak na komendę rzuca się na cały Obóz Narodowy, aby go na podstawie owych areztowań zozydzić, zbeszczyć. Czytaliśmy przecież w tych pismach porównywaniami Ciesielskiego i Gwizdańskiego z członkami największego bandydy amerykańskiego Al Capone. Ogłoszono, że na czele Obozu Narodowego i pism narodowych stoją zwyczajni kryminaliści, którzy dla własnych korzyści nie wahają się działać wraz z żydami i Niemcami w podstępny sposób na szkodę państwa. Umieszcza się ich fotografie pod takim np. soczystym nagłówkiem: Niemiec, żyd i dwaj endecy redaktorzy areztowani za przemytnictwo, a podobizny Gwizdańskiego i Ciesielskiego figurują pomiędzy żydem Weisbergem z Katowic i Niemcem Bonusem z Pelplina, a pod całą tą serją podobizn takie oto widnieją wyjaśnienia: „Oto areztowani ostatnio członkowie bandy przemytniczej Salla (żyda) Wacław Ciesielski, redaktor „Gońca Pomorskiego”, organu endecji w Tczewie, Franciszek Gwizdański, redaktor organu endecji „Pielgrzym” w Pelplinie, dwaj czołowi działacze „Obwiewola” na Pomorzu, którym „dowiedziono” udział w bandzie przemytniczej oraz ich pomocnicy, niemiec Gebhard Bonus i żyd Weisberg. Cała ta czwórka wraz z Danielem Bachrachem i innymi członkami bandy osadzona została na „Pawlaku”. Takie wyjaśnienia daje ten za żydowskie przeważnie pieniądze wydawany brukowiec krakowski. A nie dość na tem, w środę, 19 bm., objeżdżał po Pelplinie samochód firmowy tego żydowsko-sanacyjnego pisma z Krakowa i rozpowszechniał ów numer pisma z fotografią areztowanych redaktorów w jednym szeregu z żydem Weisbergem i Niemcem Bonusem po Pelplinie i całej okolicy.

Ta robota zozydzenia za wszelką cenę redaktorów pism narodowych ze strony żydów jest aż nadto przejrzysta. Wszak Stronnictwo Narodowe i O. W. P. to najbardziej zdecydowani przeciwnicy panoszenia się żydów w Polsce, a przedewszystkiem zalewu Pomorza przez żydów, w ten sposób obecnie żydzi biorą za to odwet, mszcząc się w tak nikczemny sposób za patryjotyczną działalność narodowców.

Na równi z żydami sanacyjnymi z Krakowa stanął czołowy organ sanacji na Pomorzu „Dzień Pomorski” z Torunia, redagowany przez sanacyjnego posła Birkenmeyera z Krakowa. W każdym numerze mamy tam nowy nienawistny artykuł, mający na celu zozydzenie areztowanych i cały Obóz Narodowy.

W tym sojuszu broni sanacyjnego dziennika wraz z żydowskimi oszczercami ujawnia się cała nędza systemu sanacyjnego. Żyd im brat i każdy z brzegu, choć niepolak, im bratem, byle tylko móc zniszczyć Obóz Narodowy i ideologię narodową. A jak łatwo w erze sanacyjnego systemu wtrącić zupełnie niewinnych ludzi do więzienia i od razu z nich zrobić złoczyńców i zbrodniarzy, przykład wymowny na to mieliśmy u nas w Nowemście. Potrzeba było tylko jednego kryminalisty i jednego nałogowego pijaka, którzy wbrew najoczywistszej prawdzie zeznali, czego nie widzieli i czego nie było, aby Bogu ducha winnych ludzi wtrącić na długie miesiące do areztu

do więzienia i dać możność prasie sanacyjnej do zrobienia z nich bez sądu i wyroku zbrodniarzy i wrogów Państwa. A gdy ostatecznie sądy wykazały ich zupełną niewinność, dziś już od roku ci tak strasznie pokrzywdzeni aż dotąd przynajmniej bezskutecznie walczą o otrzymanie należnej im satysfakcji i o pociągnięcie fałszywych donosicieli i oszczerców do odpowiedzialności.

Jak łatwo w erze sanacyjnej dostać się do aresztu, a jak trudno pociągnąć do odpo- wiedzialności denuncjantów i oszczerców?

I. wniosek
w sprawie ukarania winowajców.

Nowemiasto, dnia 14 lipca 1932 r.

Do

Pana Nadprokuratora Sądu Apelacyjnego w Toruniu.

W listopadzie dnia 21. 1930 o godz. 8 wieczorem zostałem zacepiony przez obywatela ziemskiego p. Dołęga Lewandowskiego, docenta prawa, na rynku w Nowemście, który uderzył mnie w twarz ze słowami „to ci się już dawno należało”, a gdy się starałem bronić, zostałem przez niego łaską pobity po głowie, a gdy p. Wiktor Rudziński przystąpił do nas, aby nas rozdzielić, to p. Lewandowski powiedział te słowa: „czekaj, ja tego diabła zastrzelę”. W związku z tem **areztowano** mnie natychmiast, a dnia następnego zwolniono, a za kilka godzin tego samego dnia szukano mnie i w dniu wyborów do Senatu 23. 11. 30 rano około godz. 8,50, gdy zwoziłem do urny wyborczej chorych z szpitala powiatowego, **areztowano** mnie **powtórnie** w tej samej sprawie i dnia następnego, tj. 24. 11. 30 **prze-transportowano** mnie nawet do Torunia i tam za kilka dni zostałem za kaucją 300 zł z więzienia zwolniony.

Dowód: Świadkowie z Nowegomiasta, Jan Piłajczyński, Stanisław Szulc, Władysław Welland, Franciszek Roznowski, Greta Rekowska, na okoliczność, że p. Dołęga Lewandowski mnie zacepił, uderzył w twarz i powiedział słowa: „to ci się już dawno należało”.

Świadek Feliks Piasecki na okoliczność, jak słyszał słowa: „czekaj, ja tego diabła zastrzelę”.

Władysław Mówka.

Odpowiedź.

Prokurator Sądu Okręg. w Toruniu
Oddział Zamiejsc. w Brodnicach,
Dz. 225932

Brodnica, dnia 13 października 1932 r.

Po myśli art. 248 kpk. umarzam dochodzenia przeciwko Felicjanowi Dołędze-Lewandowskiemu i Wiktorowi Rudzińskiemu o fałszywe obwinienie (oskarzenie) donosiciela Mówki przed władzą, powołaną do seignania o czyn karany w drodze sądowej, dla braku dowodów winy.

Dochodzenia wykazały, że przedmiotem postępowania karnego w sprawie III K. 6731 (S. Grodzkiego w Nowemście) było doniesienie, sporządzone ze strony policji. Doniesienie to opierało się na **sposzrzeniach własnych** danych posterunkowych oraz na **zeznaniach** świadków Rudnickiego i Lewandowskiego. Dochodzenia wówczas wykazały, że donosiciel **spowodował** bójkę na ulicy, wywołując przez to zbiegowisko (akta III K. 6731). W tym stanie rzeczy nie może być mowy o fałszywym oskarżeniu.

II wniosek

(w sprawie ukarania fałszywych donosicieli do władz i fałszywych przed sądem świadków).

Dnia 9 stycznia 1931 r. byli w Nowemście na rynku rozruchy bezrobotnych, w związku z temi rozruchami **areztowano** mnie pod zarzutem, że miałem **podburzać tłum do gwałtów przeciw władzom i Policji Państwowej**. W więzieniach w Toruniu, w Brodnicach oraz w Nowemście **trzymaano** mnie od 15. 1. do 25. 3. 31.

Na rozprawie, która się odbyła w dniu 25 i 26 marca przed Sądem Grodzkim w Nowemście, **zostałem zwolniony** od winy i kary.

W więzieniu trzymany byłem na podstawie zeznań 2 świadków, a mianowicie Rohdego Fr. i Orzechowskiego Leonarda, oboje z Nowegomiasta, którzy zeznali przed policją państwową w Nowemście, że **miałem się znajdować w tłumie i podburzać tłum słowami „wy głupi robotnicy, nie dajcie się nabudzić, bo p. starosta jest w domu, tylko nie chce się wam pokazać, to wasza diabła jedynka obiecała, a nie dała, niech wam teraz da i przytem palcem pokazywać na funkcjonariuszów policji, „leście im, to jedynka”**.

To samo zeznali przed sądem grodzkim na rozprawie w dniu 25 i 26 marca 1931 pod przysięgą. Przewód sądowy w dniu 25. III. 31 wykazał niezbicie, że wyrządono mnie wielką krzywdę, na podstawie **fałszywego doniesienia ze strony Rohdego i Orzechowskiego, którzy i również podczas rozprawy sądowej, wycofując częściowo się z poprzedniego zeznania, pomimo to niezgodnie z prawdą zeznali**. Dowód akt. 7631.

W myśl prawa i sprawiedliwości proszę uprzejmie winowajców pociągnąć do odpowiedzialności sądowej przez ukaranie.

Władysław Mówka.

Rozwiązania Sejmu i ogłoszenia czystych wyborów żąda społeczeństwo!

Warszawa. Pisma stołeczne podejmują obecnie kampanję za hasłem, iż **Sejm obecny winien być rozwiązany**. Nowe wybory i to **uczciwe wybory mogą zapewnić nowemu parlamentowi zaufanie społeczeństwa**, które do Sejmu sanacyjnego tego zaufania nie mają.

Na ten temat rozpisyje się „Wieczór Warszawski”, zdaniem którego Sejm powinien być rozwiązany z dwóch powodów:

1. Setki tysięcy i miliony wyborców, którzy głosowali na sanację z tych czy innych względów po ostatnich doświadczeniach **głosowaliby dziś inaczej**.

2. Większość sanacyjna **zrezygnowała z prawa kontroli nad rządem** i potulnie zgadza się na przekraczanie przez rząd udzielonych mu pełnomocnictw.

Odpowiedź p. Prokuratora.

Umarzam również dochodzenia przeciwko Franciszkowi Rohdemu i Leonardowi Orzechowskiemu o fałszywe zeznanie pod przysięgą w sprawie karnej przeciwko Kuczowskiemu i tow. K. 7631 dla braku dowodów winy. Donosiciel Mówka czyni podejrzanym zarzut, że przed sądem w dniu rozprawy, to jest 25. III. 1931 r. zeznali wbrew lepszej wiedzy, iż „Mówka znajdował się w tłumie i podburzał tłum słowami: „wy głupi robotnicy, nie dajcie się nabudzić, bo p. starosta jest w domu, tylko nie chce się wam pokazać — to wasza diabła jedynka obiecała, a nie dała, niech sam teraz da” — wskazując przy tem palcem na funkcjonariusza policji państwowej, wołał „leście ich, to jedynka”.

Dochodzenia nie potwierdziły tego zarzutu, a protokół rozprawy również nie wykazuje, by podejrzeni złożyli zeznania powyższej treści. Jak wynika z protokołu rozprawy podejrzany Rohde zeznał, że „obserwowałem zajście z dala. Tłum przestrzegałem przed dopuszczeniem się gwałtów. Na to krzycheł „lejte mu, to jedynka”. Podpadł mi jeden z brodą, który zbliżył się do tłumy i mówił. Na to ja podszedłem i mówiłem do niego: „proszę nie podburzać ludzi”. Co mówił do tłumy, tego nie wiem. Chodził między tłumem i tworzył sobie grupki. Oskarżony Mówka chodził od 1/2 12 do 2. Jak oskarżony był ubrany, tego nie wiem. Miał wówczas czapkę. Nie mówiłem, że pan starosta sprowadził mnie z Bydgoszczy za 300 zł, nie otrzymałem za pomaganie przyaresztowania Hampla i Mówki”, a podejrzan Orzechowski, że „Byłem podczas rozruchów przed starostwem, przybyłem tam o godz. 1/2 13. W tłumie nikogo nie widziałem. Zdała z tłumy stali Hampel i Mówka. Co się tyczy Hampla nie wiem. Mówka chodził od poszczególnych grup i coś rozmawiał. Nie wiem, czy on podburzał w ten sposób tłum, gdyż nie słyszałem, co mówił. Oskarżony Mówka dochodził do tłumy i odchodził. Kiedy przechodził obok policji, podniósł się wrzask, lecz, czy Mówka krzychał, tego nie wiem, miał usta otwarte”.

Treść powyższych zeznań nie została niczem zachwiana, a raczej potwierdzona częściowo zeznaniami Mówki, złożonymi do protokołu w dniu 13. I. 31 r. w sprawie K. 7631 k. 89 i 90.

Donosiciel Mówka przyznał wtedy, że przechodził obok tłumy — obecnie zaprzecza temu i twierdzi, że na miejscu, gdzie zebrał się tłum i doszło do gwałtu, wogóle nie był. W obiektywność jego zeznań wierzyć nie można, gdyż jako osoba zainteresowana przedstawia stan sprawy w takim świetle, w jakim uważa dla siebie za dogodny.

Wobec takiego wyniku dochodzeń należało zadecydować jak na wstępie. Prokurator Sądu Okręgowego.

Do powyższej drugiej sprawy wyjaśniającej jeszcze od siebie dodajemy, że jest ponad wszelką wątpliwość stwierdzonym faktem, że p. Mówka absolutnie żadnego w owych rozruchach nie miał udziału, bo ani w tłumie nie był obecnym, ani nie podburzał ani wogóle czy to moralnie czy fizycznie nie miał z niemi nic wspólnego. P. Mówka, już od godz. pół do 9 z rana począwszy, pracował bez przerwy w Banku na oczach wszystkich — a było w tym dniu jako targowym pełno interesentów. O pół do drugiej po południu w towarzystwie kilku innych udał się na obiad i po obiedzie wrócił znów do dalszej pracy w Banku. Nikt też ani ze strony Policji ani kogokolwiek bądź z publiczności p. Mówki w tłumie nie widział — a jedynie kryminalista Rhode, który jak sam przyznał, p. Mówki wogóle nie znał — go tam „widział”, no i słyszał natłogowy alkoholik Orzechowski. Tych dwóch więcej niż wątpliwej moralnej wartości ludzi świadectwo wystarczyło, aby młodego tego człowieka wtrącić do aresztu i przetrzymać aż w trzech więzieniach od 15. 1. 31 r. do 25. 3. 31, a sanacyjnej gazecie do zrobienia z niego złoceńcy. Ale dziś ani uniewinniające wyroki sądowe ani całe mnóstwo wiarogodnych świadków nie wystarcza do pociągnięcia fałszywych donosicieli i fałszywych świadków do odpowiedzialności.

„Bał upadła, wypacza i obniża charaktery.

Prowadzi do fałszu, podstępów, pochlebstwa i zdrady, takie poglądy wypowiada woj. Grażyński.

Sanacja powinna sobie powyższe słowa dobrze spamiętać.

Wysoki dygnitarz sanacyjny, śląski wojewoda p. Grażyński wydał osobne instrukcje do nauczycieli na podległym sobie terenie w sprawie zakazu stosowania kar cielesnych w szkołach.

M. in. wypowiada takie uwagi:

„Targanie za uszy, włosy, bicie w rękę trzcina, a przede wszystkim chłosta paczą charakter dziecka, ujemnie wpływają na poczucie jego godności, pozbawiają wstydu, wzbudzają uczucie nienawiści, rozgorączkują, zemsty, uczą dzieci kłamać, wnoszą do duszy dziecka bunt, zaciętość, działają deprymująco na psychikę dziecka, obudzają wstręt do nauki i szkoły, odbijają się silnie na stronie umysłowej dzieci, ponieważ podniecają uczucie obawy i strachu, tamują bieg myśli, podniecają seksualnie, wyczerpują nerwowo i powiększają w społeczeństwie liczbę członków z nadwyróżnionym systemem nerwowym“.

Pozatem cytuje następujące myśli wielkiego uczonego Erazma z Rotterdamu na potwierdzenie swoich wywodów:

„Trzymać obywateli w karchach za pomocą strachu, to metoda tyrańska, natomiast utrzymanie powszechnego ładu przy pomocy łaskawości, aktu i rozumu, to dopiero rzecz królewska“.

W końcu zaś, by zaakcentować istotę swych przekonań, przytacza słowa znanej wychowawczyni Matki Darowskiej:

„Najniebezpiecznym bodźcem lub hamulcem czynów człowieka jest strach, bo on upadła, obniża charaktery, prowadzi do fałszu, do podstępów, do pochlebstwa, nawet niekiedy do zdrady“.

Z powyższymi poglądami każdy z nas się godzi. Ale czy one zgodne są z całą ideologią, a w szczególności z całym systemem sanacyjnym?

Przecież tam „bał” ma przeznaczoną niepoślednią rolę wychowawczą. Tym batem to rozmaite represje, terror i t. d. A czy system sanacyjny temi środkami nie szafuje zbyt obficie? Więc niech sanacja powyższe słowa zapisać sobie głęboko w pamięci!

Protest młodzieży uniwersyteckiej.

Młodzież nie wzięła udziału w uroczystościach inauguracyjnych z powodu skreślenia tradycyjnego przemówienia i jej przedstawiciela.

Warszawa, 24. 10. Wczoraj odbyła się na Uniwersytecie inauguracja roku akademickiego. Młodzież akademicka na uroczystość inauguracyjną nie przybyła. W ten sposób zaprotestowała przeciwko skreśleniu z programu uroczystości przemówienia przedstawiciela młodzieży. Od 17 lat przemawiał corocznie na inauguracji prezes Bratniej Pomocy. Po zawiadomieniu zarządu Bratniej Pomocy wystosował do Senatu Uniwersyteckiego protest, wskazując na 17-letnią tradycję i podnosząc to, że specjalnie w roku bieżącym młodzież została dotknięta podwyżką opłat, a jednocześnie dochodzą wieści o ograniczeniu autonomii Uniwersytetów i młodzież pragnęłaby się w tych sprawach wypowiedzieć. Protest ten jednak pozostał bez skutku.

WROGI PAŃSTWA.

137

(Ciąg dalszy).

— Ależ Konstancynie! Znaczenie krzyża po dziś dzień jest jeszcze haniebne. I ten znak ma wyprzeć orły wojska rzymskiego? Sądzę, że rokosz wśród wojska powstanie.

— Mylisz się. Poganie dziś na krzyż przysięgają, bo i oni poznali, że to znak Boski. Czyż zjawisko cudowne niewywarło żadnego i na ciebie wrażenia?

— Och, drogi przyjacielu! Teraz chrześcijaninem jestem i będę się starał imieniu temu godnie odpowiedzieć.

Konstantyn uściśnął gorąco rękę Aleksandra. — I w mojej duszy krzyż wątpliwości wszelkie usunął. Cud wczorajszy świat cały na nowe pchnie tory. — Maksencjuszu, Maksymie, Daja i Licynjusz są ostatnimi cesarzami pogańskimi. Wszelchmochny położył koniec trzechwiekowemu krwawemu prześladowaniu chrześcijan. Panowanie nad światem w chrześcijańskie przechodzi ręce.

Wydałem wojnę szujom...

W katowickiej „Polonji” czytamy, co następuje: „Tuż po przewrocie majowym p. Piłsudski dla usprawiedliwienia krwawej swej imprezy o zdobycie władzy nie miał dosyć ostrych słów potępienia dla tych, którzy przed majem w rządach albo w armii zajmowali wybitne stanowiska, a byli jego przeciwnikami. Pamiętne są jego słowa, wypowiedziane na słynnej herbatce u Bartla w Prezydium Rady Ministrów, pamiętne są jego oskarżenia późniejsze, ale okazało się, że słowa p. Piłsudskiego pozostały tylko słowami bez treści. Usiłował wprowadzić p. Piłsudski przeprowadzić dowód prawdy na swoje twierdzenie, bo ustanowił przy Prezydium Rady Ministrów nadzwyczajną komisję dla śledzenia nadużyć ze szkoda państwa, ale komisja ta daremnie z wielkim nakładem kosztów i pracy szukała przestępstw i nadużyć, o których mówił p. minister wojny. Przepiętstw tych nie znalazła, gdyż żaden z przedmawiających ministrów i generalów w niełasce nie został pociągnięty do odpowiedzialności. Przeprowadzono więc dowód, że p. Piłsudski się w swoich oskarżeniach pomylił. Nadzwyczajna komisja wprowadziła oskarżenia kilku mniejszych urzędników, którzy zostali nawet uwięzieni, ale nieomal wszyscy zostali potem przez sądy uwolnieni. Wyrządzone im więc krzywdę i nadszarpięto ich dobre imię, a szkody tej im nikt dotychczas nie wynagrodził. Widać z tego, że i p. Piłsudski może się mylić, nawet w takich sprawach, w których przeciętnemu człowiekowi mylić się nie wolno. Powiedział w r. 1926 w Prezydium Rady Ministrów p. Piłsudski między innymi takie słowa:

„Wydałem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej nie uległem... Moim programem jest zmniejszenie łajdactw i utorenowanie drogi uczciwości. Jeżeli chodzi o mnie, to powtarzam raz jeszcze, że się nie zmienię. Będę ścigał złodziei“.

W ostatnim czasie prasa nieomal codziennie zamieszcza sensacyjne wiadomości o różnych łajdactwach, przede wszystkim czołowych ludzi obozu p. Piłsudskiego. Ludzie ci reżim, zaprowadzony przez p. Piłsudskiego, umieją wyzyskiwać dla przedniego zbagacenia się, nie zawsze sposobami uczciwymi. Wiele z tych sprawek zdołano zdemaskować, ale społeczeństwo przekonane jest, że obrzydliwa część tych nadużyć, pokryta jest głęboką tajemnicą, i że korupcja w Polsce przybrała niebywałe rozmiary. Na korupcję, panującą w obozie p. Piłsudskiego, zwraca uwagę nie tylko prasa opozycyjna, ale nawet ci z obozu sanacyjnego, którzy się uważają za „prawdziwych” Piłsudczyków. I tak między innymi pismo „Nowa Ziemia Lubelska”, która uważa siebie za organ „małej grupy uczciwych Piłsudczyków”, dosadnie jeszcze od prasy opozycyjnej krytykuje moralny upadek i szubrawstwa obozu sanacyjnego. Proszę posłuchać, co pisze ten organ sanacyjny, znający chyba lepiej swoich ludzi od opozycji:

„Obóz pomajowy, będący konglomeratem, zlepkiem najróżnorodniejszych typów... prócz małej grupy naprawdę ideowych i prawdziwych piłsudczyków, w całej pełni zawiódł nadzieje społeczeństwa...“

Na czoło wysunęło się wielu z pośród naszych towarzyszy, przyszli również nowi, obcy ludzie... Poczęły wyrastać bajeczne, zawrotne kariery dyrektorów, prezesów, ministrów.

Są również inni, których cała Polska zna ze względu na ich kariery, limuzyny, podróże zagraniczne, głośne hulanki i rzucanie pieniędzmi“.

Zaś różne poczynania czołowych mężów obozu sanacyjnego ten organ „prawdziwych” Piłsudczyków nazywa:

„Koszmarami dziwolągami, tworamiami niezdołnemi do życia, w zarodku skazanymi na nienawiść ludu“.

Jak widać z widoków kinowych, które popularyzują postać „budowniczego i wskrzesiciela” Polski, p. Józef Piłsudski tryska zdrowiem, ale widocznie zbyt zajęty sprawami państwowymi, aby mógł interesować się „prywatnymi” sprawkami elity swojego obozu. Tyle jest łajdactw dzisiaj w tym obozie, że naprawdę oczyszczenie go z szujów i złodziei przekracza siły jednego człowieka. Ale przecież możnaby z łatwością powołać do życia specjalną komisję dla stwierdzenia i karania różnych nadużyć sanacyjnych i do tej komisji powołać także kilku ludzi z opozycji, n. p. uczciwych sędziów, którzy poszli na emeryturę i mają jeszcze wiele sił do pracy, których zużytkować nie mogą. Społeczeństwo byłoby naprawdę wdzięczne p. Piłsudskiemu, gdyby się zabrał energicznie do realizowania zapowiedzianego w roku 1926 programu: zmniejszenia łajdactw i ścigania złodziei. P. Piłsudski we własnym interesie powinien znaleźć czas na realizowanie tego programu, bo zło rośnie z dnia na dzień i społeczeństwo tego obciążenia nie wytrzyma.

Skutki cudownego zjawiska okazały się także w wojsku. Wszyscy prawie żołnierze namalowali sobie krzyż na tarczy, domagając się, aby ich natychmiast przeciw nieprzyjacielowi poprowadzono. Podobnie usposobionymi byli dowódcy. Stary Fabjusz Libon, zapytany teraz przez cesarza, jakiego był zdania, odpowiedział słowami Apostoła: — Jeśli Bóg z nami, któż przeciw nam?

Labarum poświęcone zostało uroczystie przez biskupa Hozjusza z Korduby, którego Konstancyn wraz z innymi biskupami wezwał do obozu, był to długi, połączony drzewiec z poprzecznym drążkiem u góry, nadającym mu kształt krzyża. Na szczycie drzewca błyszczał wieniec złoty, drogiemi kamieniami wysadzany. W środku wieńca jaśniały dwie greckie litery ze złota i diamentów: Chrystus Zbawiciel. Z poprzecznego drążka, tworzącego ramiona drzewca, zwieszała się purpurowa chorągiew z obrazem cesarza i synów jego, ozdobiona złotem i drogiemi kamieniami.

Chorągiew podobną otrzymały wszystkie oddziały wojska, a Konstancyn ozdobił nawet swój złoty szyszak imieniem Jezusa. Wyruszywszy potem, przeszedł Alpy, pobił wodza Maksencjuszowego i zdobył w krótkim czasie najsilniejsze wa-

Z całej Polski — do Poznania

na poświęcenie pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w w dniu 30 października.

Poświęcenie pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu w tegoroczne święto Chrystusa Króla, w niedzielę, dnia 30 października b. r., jest wydarzeniem, obchodzącym wszystkich Polaków, wdzięcznych Bogu za wskrzeszenie Ojczyzny, tak zamieszkałych w kraju, jak i tych 8.000.000, rozsiadanych na obczyźnie po całym świecie. Wszak z ofiar polskich wszystkich dzielnic, wszystkich niemal nawet osiedli Rzeczypospolitej Polskiej, a licznych skupień polskich zagranicą, zamorskich, dalekiej Azji i innych, dokonano momentu, ślubowanego przez pierwszy Zjazd Katolicki w Poznaniu 1920 r.

Z całej więc Polski, a może nawet z zagranicy podąża delegacje do Poznania, by uczestniczyć w uroczystym akcie odsłonięcia i poświęcenia pomnika i przyczynić się do uświetnienia historycznej chwili dokumentowania, że Polacy wdzięczni są Bogu za uzyskaną wolność i nie ustawają w modlitwie o błogosławieństwo na przyszłość.

Błogosław Panie naszej polskiej ziemi! — taki napis umieszczono u stóp postaci Chrystusa.

Przewidując pobożne manifestacje szerokiego ogółu polskiego, wyrażające się w licznych delegacjach, pielgrzymkach i wycieczkach do Poznania na akt poświęcenia Pomnika w dniu 30 października b. r., Komitet Budowy Pomnika zaważając na wyjednać ulgi przejazdowe dla gości, przybywających koleją oraz postarał się o dostateczną ilość kwatery, by jak najszerszym masom przystępnie uczestniczyć w uroczystości.

A zatem: 1.) Wszyscy, przybywający na uroczystość poznańską, korzystają w drodze powrotnej na kolejach państwowych z 50 pr. zniżki i to dla wszystkich klas i wszystkich pociągów. Zniżkę otrzymać można dla przestrzeni już ponad 30 km. Bilety zniżkowe wyda kasa biletowa na dworcu poznańskim lub jedno z poznańskich biur podróży za okazaniem imiennej karty uczestnictwa, wystawionej i wydanej przez Komitet Budowy Pomnika w Poznaniu, a ważny na 3 dni, bo do 2 listopada rb. włącznie.

2.) Dla grup ponad 15 osób możliwa jest jeszcze znaczniejsza zniżka kolejowa dla obydwu kierunków jazdy. O taką starać się należy u Dyrekcji Kolei Państwowych, miejscowo właściwej dla stacji wspólnego wyjazdu zbiorowego. Wnieść o zniżkę dla grupy całej należy jak najwcześniej, możliwie 8 dni przed zamierzonym wyjazdem. Wycieczki z daleka, pragnące po drodze zwiedzić inne jeszcze miejscowości, winny to zaznaczyć wyraźnie w swoim wniosku o bilet zbiorowy.

3.) Organizujące się w kraju wycieczki do Poznania na uroczystość poświęcenia Pomnika uprasza się o jak najwcześniejsze powiadomienie podpisanego Komitetu, kiedy przybywają do Poznania, w jakiej liczbie, ilu mężczyzn, ile kobiet oraz jak długo zamysłają zatrzymać się w Poznaniu, by Komitet mógł przybywającym zapewnić odpowiednie pomieszczenie po jak najprzystępniejszych cenach. Utrzymanie w Poznaniu jest tanie. Dobry obiad już po 80 gr i 1 zł.

Wszelkich informacji udzieli chętnie podpisany Komitet. Uprasza się o dołączenie znaczka na odpowiedź.

Nadmienia się wreszcie, że ofiarodawcom, składającym znaczniejsze datki na pokrycie reszty kosztów budowy pomnika, Komitet wydaje piękny pamiątkowy obraz pomnikowej postaci Chrystusa z podpisem, stwierdzającym złożenie ofiary i zapisanie do Złotej Księgi.

Komitet Budowy Pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa w Poznaniu pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hłonda Poznań — św. Marcin 69 m. 17 — Telefon 24.00. Konto PKO. 207.470.

Konferencja przedstawicieli stowarzyszeń Ligi Narod. w Polsce i w Gdańsku.

Warszawa, 25. 10. Dnia 22 i 23 października 1932 r. odbyły się w Warszawie rozmowy przedstawicieli stowarzyszeń Ligi Narodów w Polsce i w Gdańsku w sprawie polepszenia stosunków między Polską i W. M. Gdańskiem.

W rozmowach tych dokonano na gruncie obowiązującego stanu prawnego ogólnego przeglądu spraw następujących:

1. współzycie na gruncie gospodarczej jedności polsko-gdańskiej ze szczególnym uwzględnieniem spraw celnych, kontyngentów i obrotu uszlachetniającego,

2. korzystanie przez Polskę z portu gdańskiego,

3. zapewnienie swobodnej działalności gospodarczej i kulturalnej Polakom w Gdańsku,

4. ogólnych stosunków politycznych w celu przyjaznego współzycia W. M. Gdańska z Polską.

Zgodnie uznano za pożądane niezwłocznie nawiązanie przez powołane czynniki polskie i gdańskie bezpośrednich rokowań w tych sprawach z udziałem przedstawicieli czynnika gospodarczego,

równie, okazując wszędzie chrześcijańskie usposobienie.

Zwycięstwo Krzyża.

Na równinie obszernej, może dwie mile odległej od Rzymu, rozłożyło się wojsko Konstancyna. maleńkie w porównaniu z wojskiem nieprzyjacielskim, liczące zaledwie czterdzieści i pięć tysięcy żołnierza, ale silne ufnością w pomoc Boga.

Obywatele Rzymu wystali potajemnie poselstwo do Konstancyna z powitaniem i oświadczeniem, że jako zbawcy swemu poddają się naprzód.

Maksencjuszu wyprawiał tymczasem publiczne igrzyska, lekceważąc w pysze swej wojsko nieliczne przeciwnika. Napróżno ostrzegali go wodzowie, domagając się rozpoczęcia kroków zaczepnych. Lecz czego przestrogi i prośby wodzów dokonać nie mogły, sprawił wypadek w cyrku. Maksencjuszu urządził ku uczeniu sześciolatnich rządów swych wspaniałe wyścigi. Tysiące widzów zasiadło w amfiteatrze. Gdy cesarz się zjawił, nagle zawołał lud: — Konstancyn zwycięzca niech żyje! Maksencjuszu zadrżał, a zawoławszy kilku senatorów, kazał pytać o radę z ksiąg sybilińskich, gdzie była następująca przepowiednia: W tym dniu upadnie wróg Rzymu. (C. d. n.).

WIADOMOŚCI

Nowe miasto, dnia 26 października 1932 r.

Kalendarzyk, 26 października, Sroda, Ewarysta p. m.
27 października, Cz., Sabiny p. m. Frumencjusza.
Wschód słońca g. 6 — 21 m. Zachód słońca g. 16 — 20 m.
Wschód księżycy g. 3 — 34 m. Zachód księżycy g. 15 — 34 m.

W rocznicę sienkiewiczowską.

Apel do Komitetów T. C. L.

15 listopada przypada 16-ta rocznica śmierci największego pisarza Polski, wielkiego oświatowca i wychowawcy narodu Henryka Sienkiewicza. Na dzień ten min. spraw wewn. udzielił Tow. Czytelnicy Ludowych pozwolenia na urządzenie zbiórki publicznej, jako w „Dniu Oświaty Pozaszkolnej”.
Zwracam się z gorącym apelem do wszystkich Komitetów i Podkomitetów T.C.L., by 15 listopada przeprowadziły zbiórki podobnie jak 3 maja i by w ten dzień lub w najbliższą niedzielę uczcili rocznicę sienkiewiczowską odpowiednim uroczystym obchodem.

Materiał do wykładów, deklamacji itp. można znaleźć w numerach 7-9 i 10-12 Przeglądu Oświatowego z r. 1931; do nabycia w Centrali T.C.L. Poznań św. Marcin 37, II p.

Dochód ze zbiorok przetranszowanych będzie na uzupełnienie bibliotek T.C.L., a przede wszystkim na kształcenie Polaków z zagranicy w Uniwersytetach Ludowych w Dalkach i Odolanowie. Na ten cel tworzy się specjalny stały fundusz im. Henryka Sienkiewicza.

Zarząd Główny T.C.L.,
Ks. Antoni Ludwiczak.

Z miasta i powiatu.

Nie na skutek przejechania kołem samochodem, lecz wskutek fatalnego upadku.

Nowe miasto. W związku z podaną przez nas notatką pod nagłówkiem „Nieomal katastrofa” o zajściu, jakie miało miejsce w ub. wtorek, prostujemy o tyle, że p. prof. Rożycki nie został przejechany kołem samochodu, lecz wskutek przerwania się spadł z roweru i wyrzucił sobie rękę.

Właściciele nieruchomości na nowo obudzili się do życia.

Nowe miasto. Po 10-letniej bezczynności organizacja właścicieli nieruchomości naszego miasta powołana została w ub. niedzielę do nowego życia. W tym celu na skutek ogłoszenia zebrało się przeszło 60-ciu właścicieli domów w lokalu p. Jankowskiego. O godz. 4 po poł. p. Jabłoński jako członek b. zarządu zajął zebranie, podając zarazem cel zebrania. Z powodu długoletniej nieczynności tej organizacji na wniosek p. Schubringa, prezesa starego zarządu, zebrani oświadczyli się za zebraniem konstytucyjnym i utworzyli nowy zarząd, w skład którego weszli: pp. Jabłoński Wł. jako prezes, Zimny B. wiceprezes, Polakiewicz Józef sekretarz, Chylewski Jan zast. sekr., Bieliński Leon skarbnik, Schubring A. i Michczyński Adam jako ławnicy. Do komisji rew. weszli pp. Duszyński Nikodem i Ludwicki Bol. Po ukonstytuowaniu zarządu i załatw. z tem związanym formal. przystąpiono do porządku obrad. Głównym tematem obrad była sprawa swego czasu podanego na łamach prasy Komunikatu wiceprezesa woj. Pom. Zw. Właścicieli nieruchomości w sprawie niesłusznie pobranego od właścicieli domów, jak głosi komunikat, państw. podatku od nieruchomości. P. Jabłoński podał do wiadomości, iż sprawą tą zajęła się już Rada Miejska. Magistrat po rozpat. sprawy jednak odpowiedział, że podatek według ustawy (?) powinien być płacony w dalszym ciągu i Magistrat będzie ten podatek pobierał. Aby sprawę ostatecznie wyjaśnić, odczytano nadesłany ze związku z Brodnicy — wyrok Najw. Trybunału Adm. Pożatem uchwalono wystać odpowiednią rezolucję i interwencję u władz, jak również przeprowadzić proces aż do całkowitego wywłaszczenia.

W toczącej się dyskusji w sprawach podatkowych przebiegały głośne utyskiwania na nadmierne opodatkowania już i tak prawie do ostateczności wyczerpanych płatników. Szkoda, że w zebraniu tem nie było nikogo z wyższych władz. Wtedy mogłyby sobie wyrobić pojęcie, jak dalece obciążeni są podatkami i jak ciężko im uszyłyby, jak pewna właścicielka budynku z płacem oświadczyła, iż maż tylko z powodu podatków dostał pomieszania zmysłów. Było to szczerze wyznanie przed publicznością, świadczące o panujących stosunkach wśród tej społeczności.

W dalszej dyskusji podnoszono pewne niedomagania w oszacowaniu nieruchomości. Jeden z członków zaznaczył, że, gdy poszedł z zażaleniem do Magistratu o zbyt wysokie oszacowanie jego nieruchomości, oświadczył mu ręką i kasy, że Komisja szacunkowa się wówczas nie zebrała i „sami (?) to oszacowaliśmy”. (Ciekawe, kto to oszacował, bo wyraźnie powiedziano „między sobą”). Przep. red.)

W dalszym porządku obrad poruszono „krzywdzącą”, jak p. Michczyński określił, właścicieli nieruchomości ustawę o ochronie lokatorów. W tej sprawie zebrani jednomyślnie uchwalili wystać do ciał ustawodawczych i rządu odpowiednią rezolucję, którą podamy w następnym numerze.

Pod koniec zebrania poruszono sprawę opłat kominiarskich. I tu dały się słyszeć ogólne narzekania, iż z objęciem obvodu tut. przez nowego mistrza kominiarskiego podwyższone zostały opłaty za czyszczenie kominów mimo, że opłaty urzędowo podwyższone nie zostały. W niektórych wypadkach nowy p. kominiarz podwyższył takie opłaty o 50 procent, co jest niesłuszne. Zebrani uchwalili zatem wystać delegację do odpowiednich czynników. Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zakończono o godz. 7 wiecz.

Nowa placówka żeńskiego S. M. P.

Tylce. Z inicjatywy miejsc. ks. prob. Masłowskiego oraz członków Zarządu żeńskiego S. M. P. w Tylcach zwołano na niedzielę, 16 bm., konstytucyjne zebranie celem założenia żeńskiej placówki katol. Stow. Młodzieży Polskiej.

Zebranie pochwalemiem Boga zajął i przewodniczył ks. Proboszcz. Na sekretarza powołano p. Prybego, sekr. meksk. oddziału. Po podaniu porządku obrad Przewodn. wygłosił do zebranych dłuższe przemówienie, uwypuklając ważność, znaczenie i potrzebę Stow. Mł. żeńskiej w naszej wsi. Następnie prezes oddziału żeńskiego, p. Gruzlewski, omówił najważniejsze ustępy statutu stow., poczem zebrani jednomyślnie wyraziły swą zgodę na przystąpienie do stow. S. M. P. i od razu zapisało się 34 czynnych członkiń. W skład Zarządu weszły pp: Ankiewiczówna Monika prezeska, Oczkowska Stanisława wiceprezeska, sekretarka Miłoszewska Czesława, zast. sekr. Kujawska Janina, skarbniczka Truszczyńska Marjanna, naczelniczka Waleśzewiczówna, zast. naczel. Falkowska Barbara, bibliotekarka Licznarska Marta, gospodyni Kastanowska Kazimiera. Po omówieniu jeszcze różnych spraw lokalnych pieśnią „Serdeczna Matko” i hasłem „Sprawie służ” zebranie zakończono.

Inicjatorom z ks. prob. Masłowskim na czele należą się szczerze słowa uznania za przysporzenie naszej okolicy nowej placówki żeńskiej pod sztandarem S. M. P., a pionierkom obfitego plonu na zbożnej niwie.

„Pierwszy Dzień Katolicki” w Lubawie

w niedzielę, dnia 30-go października 1932
w Święto Chrystusa Króla.

Sprostowanie.

Samplawa. W notatce o kursie przeciwlotniczym w Samplawie, umieszczonej w ostatnim numerze, zaszła pewna niedokładność co do osoby kierownika tego kursu. Mianowicie kierownikiem kursu jest instruktor obwodowy O. P. G. L. a nie jak podaliśmy, instr. wojskowy oficer pilot.

Wieczornica misyjna.

Lubawa. Ub. niedziela, poświęcona sprawom misyjnym, miała na celu zaznajomienie szerokich warstw katolickich z tem ogromnym dziełem zbrożnem i zagranie nas do współpracy. Przed poł. odbywały się w kościołach katolickich kawiarnie kuli ziemskiej uroczyste nabożeństwa, a po poł. uroczyste akademie.

W mieście naszym niedzieli misyjnej oprócz uroczystości kościelnych była poświęcona podniosła wieczornica, urządzona staraniem Kółka Misyjnego Kat. Stow. Polek na obszernej sali p. Kowalskiego, zapelnionej po brzegi. Wstęp był za dobrowolnymi datkami, a czysty zysk przeznaczony został na wykupienie murzynka. Wieczornicę zajął p. Kasperzyca, wiceprezeska Tow., wygłaszając słowo wstępne o działalności misjonarzy i współpracy ludzi świeckich. Obraz sceniczny p. t. „Od chaty do chaty”, osnuty na tle stosunków, panujących wśród ludów pogańskich, przemielił słuchaczy na teren misyjny. Sztuka ta była oddana przez amatorki wprost po mistrzowsku. Potrafiły się one wczuć w swe role, wzbudzając swą grą podziw i uznanie zebranej publiczności. Jedną z członkiń wygłosiła w przerwie recytację p. t. „Męczennicy”. Na sali rozdawano broszurki misyjne.

Tak poważna i budująca wieczornica zakończona została przez nadmierne brawa i gwizdy tubuzerji. Dopiero energiczna postawa kilku osób doprowadziła, że dalszy ciąg akademii odbył się w spokoju.

Niedziela sportowa.

Lubawa. Niedziela ub. stała w naszym mieście pod znakiem sportu, bo zapowiedziane były dwie imprezy sportowe. Psia pogoda, panująca przez cały tydzień, jakos zmieniała się na szczęście.

Zapowiedziany na godz. 12 bieg rozstawny międzyklubowy nie odbył się, choć grupki ciekawych gromadziły się. Co do urządzania tej imprezy krążyły sprzeczne wieści.

Zato zawody lekkoatletyczne, urządzone po poł. przez klub „Biały Orzeł”, zgromadziły dużo publiczności w parku. Wobec tego, że brało w nich udział przeszło 30 zawodników z poszczególnych miejsc. klubów sport., nie można było wyczerpać całego programu zawodów. Odbyły się tylko nast. konkurencje. Skok w dal dla młodszych, w którym I miejsce zajął Sliżewski „Sokół”, uzysk. 5,24 mtr., II i III m. zajęli czl. „B. Orła”. Skok w dal dla starszych zgromadził 13 zawodników, przyczem I m. zajął Napolski „B. O.” 5,18 mtr., II Zurański Jan „B. O.” 5,04 mtr., III Fafiński Jan 5 mtr. Do biegu na 100 mtr. dla starszych zebrało się tak-dużo zawodników, że trzeba było urządzić aż 5 przedbiegów i 2 międzybiegi. I m. zajął Grochowski „Z. S.” (nie „Strzelec”) czas 12,1, II Fafiński Jan 12,2, III Dembowski L. 12,5, obaj z „B. O.”. W biegu na 100 mtr. dla młodszych zajął I m. Sliżewski „Sokół” 12,5, II Turkowski „B. O.” 12,6, III Skrzoska „B. O.” 13,2. W rzucie dyskiem brało udział 12 zawodników. I m. zajął Kazimierzuk 27,63 mtr. Reszta konkurencji odbędzie się w niedzielę, 30 bm. o godz. 2 w parku. Rozegrane zostaną: Rzut granatem, pchnięcie kulą, skok w zwyz i bieg na 800 mtr. Niedzielne zawody lekkoatletyczne cieszyły się uznanie sportowców. Kierownictwo zawodów spoczywało w fachowych rękach prof. Engla. Celem tych międzyklubowych zawodów jest wyrobienie się sportowo zawodników przez szlachetną rywalizację.

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków.

Lubawa. Ostatniej niedzieli odbyło się miesięczne zebranie tut. placówki Tow. Powst. i Woj., które zajął hasłem „Za Wolność” prezes dr. wet. Roszczak. Z kolei sekr. „Deka” odczytał korespon. i rozkazy. Jeden z nich poleca, by Wojaacy w dzień zaduszny pamiętali o poległych za wolność Ojczyzny. W naszym mieście mamy dwie takie mogiły na cmentarzu kat. Nikt o nich nie pamięta, więc uchwalono te groby w dzień zaduszny udekorować i wziąć udział w żałobnej procesji. W dalszym ciągu uchwalono brać gremjalny udział w święcie Chrystusa Króla, urządzić 6 listopada zabawę wojaacką, aby uzyskać fundusze na gwiazdkę dla ubogich. Przy omawianiu tego punktu wyłoniła się kwestja urzędzenia w styczniu przedstawienia amatorskiego. Po załatwieniu jeszcze kilku formalnych spraw Prezes solwował zebranie.

Plenarne zebranie miejscowej placówki Powstańców i Wojaków.

Tuszewo. W niedzielę, 16 bm. o godz. 4-ej po poł. odbyło się plenarne zebranie na sali p. Nowakowskiego tut. placówki Pow. i Woj. przy udziale 20 członków. Zebranie zajął p. Prezes. Referat pt. „Zmartwychwstanie Polski” wygłosił p. Sekr. Dalszy referat na temat „Zasady walki piechoty” odczytał p. komendant. Po wyczerpaniu referatu zabrał głos p. skarbnik, który pouczył druhów o regularnem placeniu składek i ich znaczeniu i zużyciu. Następnie zabrał głos drh. Jan Filarski, który omówił sprawę umundurowania nowej placówki, a w końcu odczytał p. Prezes rozkaz Okręg. Zarządu. Na zakończenie odśpiewano dwie zwrotki „Boże, coś Polskę”.

Na tem zebranie zamknięto.

Kradzież drobiu.

Pratnica. Jaęcy dotąd niewyśledzeni amatorzy drobiu zakradli się w nocy z 20 na 21 bm. do chlewa p. woja Megera. Łupem ich padły 4 kaczki i 10 indyków. Policja czyni energiczne dochodzenia za złodziejami.

Najwyższy czas

odnowić przedpłatę gazety
na miesiąc l i s t o p a d.

Z Pomorza.

Aż do tego dochodzi, że Policja kontroluje uroczystości rodzinne?

Działdowo. Po rozwiązaniu O. W. P. sanacja, sądząc, że ubiła jednego przeciwnika, obecnie zajmuje się śledzeniem takich osób, które nie chcą przejmować się ideologią brygadową i z całą energią potępiają niewłaściwe występowanie fajdanowskich rycerzy. Spielostwo i fałszywe denuncjacje są obecnie na porządku dziennym. Najnowszym tego przykładem jest fakt, że 23 bm. o godz. 10 wiecz. do mieszkania naszego korespondenta, w którym z okazji chrzcim było zgromadzonych kilka osób, wszedł niespodziewanie policjant, uzbrojony w karabin, zmuszając obecnych i nie podając uzasadnionych powodów przybycia, do niespokojnym gestem opuścił mieszkanie. Zjawienie się policjanta w mieszkaniu prywatnym o tak późnej porze, aczkolwiek było ono taktowne, wywołało wśród obecnych zdziwienie, to też zostały podjęte dochodzenia na drodze prywatnej i jak się dowiedziano, podobno „strzelec” Gołabczyk, któremu policja poprzednio już niejednokrotnie odebrała sztylet i inne niebezpieczne narzędzia, dowiedział się, że w mieszkaniu naszego korespondenta odbywa się potajemne zebranie, o czem doniósł Policji, oczywiście z wnioskiem o rozwiązanie zebrania. Czy tak w szczegółach się sprawa przedstawia, trudno sprawdzić, bowiem, gdzie strzelcy mają dostęp, tam nie mają dostępu inni śmiertelnicy. Sanatorzy i strzelcy widocznie widzą w każdym skupieniu się osób, choćby w mieszkaniu prywatnym, tajne zebranie przeciwzrządowe i dlatego alarmują Policję, która jest skora do usług, bo to jej obowiązek, tego wymaga wyższa racja stanu, bez względu na to, czy niewłaściwym i niegodziwym postępowaniem takiego sobie „strzelca” zostanie zamącony spokój domowy obywatela.

Rozprawa karna o usunięciu zboża, danego pod zastaw.

Działdowo. W ub. czwartek odbyła się przed tut. Sądem Grodzkim rozprawa karna przeciw właśc. majątku Białuty, p. K. Dąbrowskiemu, który był posądzony o to, że usunął kilkadziesiąt cetr. zboża, danego w zastaw za otrzymaną z Banku Rolnego pożyczkę w kwocie 90.000 zł. Oskarżonego, człowika w młodym wieku, bronili adw. dr. Weselik i Wyrwicz z Działdowa oraz adw. Perzyński z Warszawy, którzy, opierając się na wymianie korespondencji osk. z Bankiem Rolnym i udowodnionych rozmowach ustnych z dyrektorem tego Banku, dowodzili, że oskarżony uzyskana pożyczkę zabezpieczył hipotecznie, że danego w zastaw zboża nie usunął, że ilość zboża została mylnie i za wysoko oszacowana przez urzędnika Banku Rolnego, który oszacowania dokonał na podstawie opinji wydalonego ze służby rzadcy oskarżonego. Po przemówieniu ostatniego mówcy adw. P. Sąd udzielił głosu oskarżonemu, który wybuchł spazmatycznym płaczem. Sąd ogłosił wyrok dnia następnego w piątek, skazując osk. na 2 tygodnie więzienia i na zapłatę 3.000 zł.

Śmiertelny wypadek.

Śliwiczki. powiat tucholski. Zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 65-letniej Marjanny Wesołowskiej. Wymieniona wiozła z synem zboże do oczyszczenia, zająwszy poprzednio miejsce na jednym z pełnych miechów. W drodze, chcąc się pospieszyć, syn podciął konie, które szarpnęły wozem, nieprzygotowana zaś na to matka straciła równowagę i spadła pod koła. Śmierć nastąpiła na miejscu z powodu złamania kręgosłupa.

Zgon kapłana katolickiego w więzieniu sowieckim.

Gazety litewskie podają, że do Kowna nadeszła z Moskwy wiadomość o śmierci w więzieniu bolszewickim w Nowosybirsku ks. Józefa Senavajtysa, szczególnie zasłużonego duszpasterza i opiekuna nieszczęśliwych w Czelabińsku.

Gud się stał w Warszawie.

Produkcja masła w przemyśle maslanym spadła o 70 proc w porównaniu do miesięcy sierpnia i września. Dówóz masła zagranicznego na skutek cla ochronnego ustał zupełnie. Tymczasem w Warszawie jest więcej masła niż kiedykolwiek. Nawet ceny za takowe spadają z dnia na dzień. To ostatnie byłoby objawem pocieszającym, żeby się nie odbywało kosztowne żądanie konsumentów.

Ci ostatni nie wiedzą, iż, żądając masła niefalszowanego, otrzymują w 85 proc. wypadkach 1/3 masła i 2/3 margaryny, które sklepikarze masła mieszaają do masła, nabytego od hurtownika, tudzież od przedstawiciela mleczarni. Rozumiem troskę sklepikarza o kieszeń konsumenta, ale nie wiem, czy Urząd Badania Towarów Spożywczych także się zgodzi z takim rozwiązaniem sprawy.

Dotychczas kontrolerzy tegoż Urzędu nie okazywali zbyt wielkiego zmysłu wyłapywania takich miłosiernych istot. Może nie mają odpowiednich aparatów, n. p. lamp kwarcowych. Może kara 30 zł za złapanie takiego dobrodzieja w każdorazowym wypadku jest raczej nagrodą, aniżeli karą dla winowajcy, jeżeli się zważy, iż taki fabrykant masła zarabia na 100 kg. mieszaniny 150 zł.

Konsument, jeżeli już nie znajdy obrony przez Urząd, do tego powołany, są bezradni. Radzę tym ostatnim jednak żądać masła w opakowaniu, na którym uwidocznił jest nazwisko i miejsce pochodzenia. Wówczas taki nowoczesny przemysłowiec sam się łapie. Jest to jedyna doraźna samoobrona.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowe miasto. Dnia 28 bm., tj. w piątek o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w cukrowni p. Rogowskiego w Nowemiejście

Walne Roczne Zebranie

Związku Obrony Kresów Zachodnich z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego zebrania.
3. Odczytanie protokółu.
4. Sprawozdanie a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji rewizyjnej.
5. Postawienie wniosku o udz. absolutorjum.
6. Wybór nowego zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji rewizyjnej.
7. Wolne wnioski.
8. Głosy.

Wszystkich członków i sympatyków o punktualne przybycie najuprzejmiej zaprasza

Zarząd Z. O. K. Z.

J. Wesołowski,
sekretarz.

A. Michczyński,
skarbnik.

C. Budnik,
prezes.

W tych ciężkich, oplakanych wprost dla rolnictwa czasach

rolnik Adam Tęgowski w Bratjanie skazany został przez Starostę Powiatu Lubawskiego na 50 zł grzywny jako kary porządkowej na rzecz budżetu Min. Spraw Wewn. ze zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu 3 dni, a za co?

Nowemiasto. Oto w dniu 2. X. 32. odbyło się zebranie Spółki Wodnej w Hotelu Polskim. Na zebranie to zostali zaproszeni wszyscy gospodarze, posiadający łaki nad Drwęcą. A była ich cała moc. Nie byli oni **zmuszeni** do stawienia się. Pójście na to zebranie było **jedynie aktem ich dobrej woli.** Spółka ta to instytucja czysto prywatnej natury, a przeto i obecność zastępcy p. Starosty nie mogła mieć również charakteru oficjalnego, urzędowego. Wśród zainteresowanych gospodarzy istnieje poważne zastrzeżenie co do warunków, na jakich mają zostać wykonane prace regulacyjne rzeki Drwęca, a głównie trapi ich obawa, że w tych oplakanych czasach nie poradzą ciężarom, z tą regulacją połączonym. I nikt chyba dziwić się im nie będzie, zważywszy dzisiejsze ich więcej niż oplakane położenie. Głównym propagatorem tej sprawy regulacyjnej jest p. Dołęga-Lewandowski z Rudy, ale ludzie o jego stanie majątkowym mówią tak, że „ten już niewiele ma do stracenia”. To też jego parcie w tym kierunku nie działa zachęcająco na gospodarzy. Na owem zebraniu podnosiły się liczne głosy sprzeciwu. Wśród tych, którzy przeciw wywodom p. Dołęgi-Lewandowskiego, a również zastępcy Starosty p. Budnika przemawiali w dyskusji, znalazł się i p. Adam Tęgowski, rolnik z Bratjana. Jego wywody miały to do siebie, że bardziej może niż inne działały przekonująco na obecnych. Jak inni, tak i p. Tęgowski odzywał się w dyskusji bez poprzedniego poproszenia o głos. Ale wśród tego nawału obecnych trudno było o taki rygor posiedzeniowy. Zastępca Starosty ref. Budnik upomniał p. Tęgowskiego raz, a gdy mimo to na równi z innymi w toku dyskusji znów się odezwał bez poproszenia o głos, nałożył na niego **karę porządkową w kwocie 50 zł.** I wystawił sobie, że to było **zebranie prywatne**, na które odośnych gospodarzy **poproszono** i na które przybyli z własnej woli i że p. Tęgowski nie innego **nie czynił**, jak tylko, że bronił swego stanowiska, a właściwie **ogromnej większości obecnych**, bo, gdy p. ref. Budnik zapowiedział p. T. ową karę porządkową, to od razu przeszło **sto głosów odezwało się: „to i nas wszystkich prosimy ukarać”.** I zważywszy jeszcze i to, iż p. Tęgowski, nie znający tak dokładnie obyczajów i regulaminów parlamentarnych, broniący według swego zdania słusznych praw swoich i innych, jak umiał i wiedział, ma teraz za to zapłacić aż 8 centnarami żyta lub 3 dniami więzienia, to zrozumiemy, że ani p. T. nie bardzo jest tem orzeczeniem zbudowany i że to jego bynajmniej nie usposobi przychylniej dla sprawy owej Spółki Wodnej ani też tych wszystkich rolników, którzy byli tego zajęcia świadkami i tego samego zdania i przekonania, co i on ani też ogół rolników, którym naprawdę już dziś nie stać na płacenie jeszcze wysokich kar porządkowych. Ale zarzuciłby może ktoś: Przecież od tego orzeczenia Starosty ma p. T. wolną drogę odwołania. Tak, to prawda, tylko, że to odwołanie należy wnieść do **Sądu Okręgowego w Toruniu.** A gdzie **Nowemiasto, a gdzie Toruń?** Z ilu kosztami z góry już połączone takie odwołanie? Czy na to dziś biednego rolnika stać?

Ciekawy też jeszcze w tej całej sprawie jest moment dowodowy. Jako świadków na owe orzeczenie, że p. Tęgowski zachowywał się **nieprzystojnie** wobec zastępcy p. Starosty, rzucone pismo podaje właśnie **tegoż ref. Budnika i drugiego urzędnika, Starostwa p. Brząkała.** Nas interesuje przedewszystkiem to, że p. ref. Budnik tu występuje w jednej osobie i jako sędzia, wydający wyrok i jako świadek dowodowy. Czy to nie znamienne?

Pomnik Chrystusa Króla stanie w Warszawie.

Warszawa. 20. 10. Pod przewodnictwem ks biskupa Szlagowskiego odbyło się w magistracie posiedzenia komitetu budowy pomnika Chrystusa Króla. Przyjęto w ostatecznej formie model pomnika dłuta art. malarza Jackowskiego. Model ten po przeróbce podstawy postanowiono przedstawić do zatwierdzenia. Pomnik stanie na pl. Zbawiciela. Wyobraża postać Chrystusa, stojącego na globie i udzielającego błogosławieństwa.

TARG przypadający w dniu 1 listop. rb.

przekłada się na dzień poprzedni tj. poniedziałek 31 bm.

ze względu na przypadające święto Wszystkich Świętych.

Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 24. X. 1932 r.

Kurzętkowski, burmistrz m.

50 zł nagrody.

Zaginął portfel, zawierający książkę wojskową, obywatelstwo polskie i różne inne dokumenta. Uczciwy znalazca zechce oddać za wynagrodzenie 50 zł we filii „Drwęca” Lubawa.

Gospodarstwo

25 mórg dobrej ziemi od zaraz na sprzedaż.

Franciszek Szczepański, Ostaszewo.

Kupię bryczkę (samojazd) Jan Guss, Lidzbark.

Kpt. Karpiński u celu

po odbycia wielkiego rajdu lotniczego po Dalekim Wschodzie.

14.390 km. w 109 godzin lotu.

Warszawa 24. 10. Dziś o godz. 13.45 na lotnisku cywilnym wylądował kpt. Karpiński wraz z inż. Rogalskim, powracający po odbyciu wielkiego raidu nad Azją i Afryką, którego trasę 14.390 km przebył w ciągu 108 godz. 30 min.

Umorzenie sprawy gen. Jaźwińskiego.

Warszawa. Były szef wojskowego biura geograficznego, gen. Jaźwiński, któremu wytoczono proces o niedopatrzności służbowe, uległ, jak wiadomo, na sali sądowej atakowi paralizu. Obecnie po 2-letniej chorobie odzyskał władzę w nogach, niestety mowy dotąd nie odzyskał. W tych dniach zawiadomiono generała Jaźwińskiego, że władze wojskowe umorzyły w sądzie wszczęty przeciwko niemu proces wskutek przedawnienia.

Przeciw zmianom godzin w handlu.

Warszawa. 24. 10. Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie, zwołane przez Chrześcijański Związek Kupców detalistów w sprawie projektu zmiany godzin w handlu. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 1.000 kupców, którzy po wysłuchaniu przemówień uchwalili rezolucję, zwracającą się ostro przeciwko projektowi rządowemu dopuszczenia handlu w niedziele.

Obniżka oprocentowania pożyczek Państw. Banku R. o półtora procent.

Warszawa. 24. 10. W związku z obniżką stopy dyskontowej przez Bank Polski oprocentowanie wszelkich kredytów krótko-terminowych, udzielonych rolnictwu przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem kas komunalnych, spółdzielnie oszczędnościowo-kredytowe itp. ulega automatycznie obniżeniu o półtora procent z wyjątkiem kredytów, przyznawanych już dotychczas na warunkach ulgowych, tj. kredytów, pochodzących z lokat skarbowych, lokat śląskiego urzędu wojewódzkiego itd.

Budżet na rok 1933-34.

Deficyt wynosi 361 milionów.

Warszawa. Budżet na rok 1933-34, który w tych dniach ma być wniesiony do Sejmu, zamyka się w dochodach cyfrą 2.088 milionów złotych, zaś po stronie wydatków cyfrą 2.449 złotych. Niedobór zatem wyraża się w cyfrze 361 milionów zł. Jako pokrycie niedoboru przewidziane są w pierwszym rzędzie rezerwy skarbowe.

Tylko w walucie polskiej opłaty kolejowe na terenie W. M. Gdańska.

Warszawa. 24. 10. W poniedziałek, dnia 24 bm. pod przewodnictwem p. premiera Prystora odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów rozważyła szereg wniosków oszczędnościowych z dziedziny usprawnienia administracji. M. in. Rada przyjęła zarządzenie ministra komunikacji, wydane w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami; wprowadzając w celu uproszczenia rachunkowości pobieranie wszelkich opłat kolejowych jedynie w złotych polskich na wszystkich liniach kolejowych łącznie z linią na terenie W. M. Gdańska.

W hołdzie temu, co zaświecił pierwszą lampę naftową.

Odsłonięcie pomnika Ignacego Łukasiewicza w Krośnie.

Krosno. W ostatnią niedzielę odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci Ignacego Łukasiewicza, twórcy polskiego przemysłu naftowego. W przemówieniu swem rektor akademii górniczej Bielski podkreślił, że Łukasiewicz rozpoczął swe prace we Lwowie w r. 1853 i przy pomocy lwowskiego blacharza Bratkowskiego dokonał swoich pierwszych prób na lampę naftową. Oddając pomnik pod opiekę miasta, mówca zwrócił się z apelem do społeczeństwa polskie, aby przechowywało w trwałej pamięci wielkiego zasługi Ignacego Łukasiewicza, położone dla rozwoju polskiego przemysłu.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 27 bm. 12.10 Płyty gr. 12.35 IV Koncert szkolny z Filh. warsz. 15.50 Płyty gr. 16.00 „Przegląd czasopism kobiecych”. 16.15 Lekcja języka francuskiego, 16.40 „Obrona chrześcijaństwa przed Turkami i Tatarami”. 17.00 Płyty gr. W przerwie Komun. Hydrogr. 18.00 Koncert muzyki lekkiej. 19.20 „Komunikat Min. Roln. i Reform Rolnych”. 19.30 Kwadr. lit. „Społecznik na froncie”, fragm. z powieści Leczyckiego pt. „Państwko”. 19.45 Prasowy Dzień. Radj. 20.00 Trio Dudaćkie. 20.55 Koncert, pośw. muzyce czeskiej, z okazji święta czeskiego. 21.30 Słuchowisko pt. „Książniczka Kasia” p. g. Yoatsa. 22.15 Muzyka taneczna.

Piątek, 28 bm. 12.10 Płyty gr. 16.00 Przegląd wydawn. perj. 16.15 Lekcja języku angielskiego. 16.30 Płyty gr. 16.40 „Polskie płatowce. 17.00 Muzyka lekka ze Lwowa. 19.20 „Przegląd prasy roln. kraj. i zagr.” (tr. z Wilna). 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Tr. koncertu symf. z Filh. warsz. W przerwie felj. lit. „Grób na wzgórzu” z powodu 10-lecia śmierci Eug. Małaczewskiego. 22.40 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu.

z dnia 13. 10. 32 r.

Pszenica dworska	23.50—24.50
Pszenica targowa	23.50—24.00
Zyto	13.75—14.75
Jęczmień dworski	14.50—15.50
Jęczmień targowy	13.50—14.00
Owies	13.75—14.25
Mąka pszenna	—
Mąka żytnia	—
Otręby żytnie	10.75—11.25
Otręby pszenne	10.75—11.25

Uspokojenie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 20. 10.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	14.00—15.00
Pszenica	23.75—24.75
Owies	15.00—15.75
Jęczmień browarowy	16.50—18.00
Mąka żytnia	23.00—24.00
Mąka pszenna 65 proc.	37.25—39.25
Otręby żytnie	8.75—9.00
Otręby pszenne	9.00—10.00
Rzepak	37.00—38.00
Rzepak zimowy	35.00—40.00
Groch Victoria	21.00—24.00
Groch Folgera	33.00—36.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

Lampki grobowe

w ujęciu metalowym z abażurkami lub bez

poleca

„DRWECA” Drukarnia i Księg. Nowemiasto — Lubawa.

Okazja!

Rower marki „Silvia” w stanie bardzo dobrym, z nowym ogumowaniem, lekki, wolny bieg, korzystnie sprzed. Wiadomość w eksp. „Drwęcy” Nowemiasto.

Kartofle

fabryczne

kupuje

Gorzelnia Lubawa.

Baterje

oraz

kompletne lampki elektryczne

poleca

„DRWECA”

Drukarnia i Księgarnia Nowemiasto — Lubawa



Szan. Kupiectwu i Mieszkańcom miasta oraz okolicy mam zaszczyt podać do łaskawej wiadomości, iż z dniem dzisiejszym OTWORZYŁEM w Nowemmieście przy ul. Sobieskiego 8 I piętro

Biuro Buchalteryjne i Porad

Specjalność: zakładanie i prowadzenie prawidłowych i uproszczonych ksiąg handlowych (Dz. U. R. P. nr. 41[32]), kalkulacja kosztów własnych, sporządzanie zeznań o dochodzie i obrocie, załatwianie spraw podatkowych i świadczeń socjalnych etc.

Zasada organizacji i wieloletnią pracą zdobyte wiadomości fachowe umożliwiają mi wykonanie wszelkich czynności tania i w krótkim czasie, polecam się przeto łaskawym względem i kreślę się z poważaniem

WIKTOR BANASIK, Nowemiasto

Żarówki

od 15 do 200 świec

POLECA

„DRWECA”

Drukarnia i Księgarnia Nowemiasto.

